

Mateusz Rozanka

"Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. >Operacja polska< 1937-1938", Nikolaï Iwanow, Kraków 2014 : [recenzja]

Roczniki Administracji i Prawa 15/1, 343-345

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nikołaj Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937-1938*, Wyd. Społeczny Instytut Wydawniczy Znak. Kraków 2014, ss. 445.

Autor, profesor Uniwersytetu Opolskiego, jest historykiem znanym już z prac na temat losów Polaków w Związku Radzieckim czasów stalinowskich. Tym razem Nikołaj Iwanow omawia w swojej książce krwawą „operację polską” przeprowadzoną zgodnie z rozkazem NKWD nr 00485, podpisanym w dniu 11 sierpnia 1937 roku przez Nikołaja Jeżowa. Preludium przed „operacją polską” stanowiła przeprowadzona dwa tygodnie wcześniej „operacja kułacka” wykonana na podstawie rozkazu NKWD nr 00447 z dnia 31 lipca 1937 roku, w której to Polacy również byli skazywani na śmierć. Na marginesie wskazać należy, iż na mocy traktatu ryskiego na terytorium RSFRR (ZSRR) pozostało około 1,1–1,2 mln Polaków, a Autor w swojej książce dokonuje ich podziału na cztery grupy, tj. rdzennych mieszkańców I Rzeczypospolitej, emigrantów zarobkowych, potomków zesłańców oraz Polaków komunistów i ich zwolenników (k. 33–34).

Tytułem wstępu nadmienić należy, iż Stalin, który wówczas pełnił funkcję sekretarza generalnego KPZR, powiedział, iż „w miarę budowy socjalizmu walka klasowa się zaostrza”, a agenci „wślizgują” się do partii i aparatu państwowego, aby rozsądzić je od środka. Jego zdaniem największym zagrożeniem dla proletariatu są imperialiści, którzy w przebiegu chcą obalić władzę sowiecką. Powyższe stwierdzenia stanowiły podstawę ideologiczną do wprowadzenia „wielkiego terroru”. Odnotować należy, iż nieodłączną cechą charakteryzującą okres „wielkiego terroru” jest „totalne kłamstwo”.

Autor celnie wskazuje, iż zapowiedzią rozpętania potwornej fali represji i terroru był wydany w dniu 1 grudnia 1934 roku przez Stalina dekret zwany najczęściej „lex Kirow”, który nakazywał „ograniczenie do 10 dni śledztwa w sprawie terrorystów, procedurę sądową bez udziału stron procesu i natychmiastowe wykonywanie kary śmierci” (s. 165). Nadmienić należy, iż powyższy dekret pozbawiał oskarżonych wszelkich gwarancji procesowych, a wymiar sprawiedliwości był fasadą. Nadto Stalin przygotowywał się już wcześniej do przeprowadzenia czystki, o czym świadczy fakt, iż 10 lipca 1934 roku utworzono Kolegia Specjalne przy NKWD zwane trójkami. Trójki były organem administracyjnym, które skazywały w trybie zaocznym. Składały się z rejonowego sekretarza partii, prokuratora i rejonowego szefa NKWD. Nikołaj Iwanow trafnie podaje, iż trójki procedowały zazwyczaj w nocy, ograniczając zebrany materiał dowodowy do przesłuchania przedstawiciela NKWD, a rozstrzygnięcie wydawano bez przesłuchania oskarżonego i pod jego nieobecność. Od decyzji trójki nie było odwołania. Autor w sposób szczegółowy wymienia kategorie osób, które podlegały represjom w trakcie przeprowadzania „operacji kułackiej”, jednakże nie podaje, czy jest to *numerus clausus*. Zaznaczyć należy, iż zarówno „operacja kułacka”, jak i „operacja polska” miały na celu skazanie całych grup osób zakwalifikowanych według danej kategorii. Nie było mowy o przypisaniu winy, która powinna determinować możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwo. W „operacji kułackiej” wyroki ferują trójki, nad którymi nadzór w kwestii ogólnej liczby represjonowanych pełni centrum znajdujące się w Moskwie. Przedmiotowy nadzór,

jak pisze Nikołał Iwanow, był sprawowany w celu, aby nie „zalać kraju całkowicie krwią represjonowanych” (s. 276). W książce znajdują się dokładne statystyki dotyczące osób skazanych na śmierć w ramach „operacji kułackiej”. Na przykład w Leningradzie, jak wskazuje Autor, w ciągu jednego dnia na śmierć skazano 658 aresztowanych, zaś rekord „pracowitości” osiągnęła miejscowa trójka znajdująca się w Omsku na Syberii, skazując według pierwszej i drugiej kategorii 1301 osób. Pierwsza kategoria oznaczała rozstrzelanie, zaś druga przewidywała pozbawienie wolności na okres od 5 do 10 lat. Nikołał Iwanow podaje, iż skazanym nie ogłaszano wyroków, a rodziny nie były informowane o losach bliskich. Dopiero rozkazem NKWD nr 00515 wydanym w 1939 roku zarządzono, aby udzielać informacji, iż rozstrzelani zostali skazani na 10 lat pozbawienia wolności bez prawa do korespondencji. Ogólna liczba represjonowanych w trakcie „operacji kułackiej” wyniosła 767 397 osób, w tym rozstrzelano 386 798 osób (s. 277). Dane statystyczne podane w książce, dotyczące liczby represjonowanych, należy uznać za wiarygodne, gdyż są oparte na materiałach archiwalnych z rosyjskich archiwów.

W „operacji polskiej”, jak wskazuje słusznie Autor, zastosowano inny *modus operandi*, albowiem uproszczono procedurę w celu szybszego skazywania aresztowanych i powołano tzw. dwójki, które klasyfikowały oskarżonych według pierwszej lub drugiej kategorii. Dwójki składały się jedynie z szefa miejscowego NKWD i prokuratora. Listy tworzące albumy wysyłane były do Moskwy w celu ich zatwierdzenia. Decyzje (wszak nie można tego nazwać wyrokami) teoretycznie powinni sygnować przewodniczący NKWD Nikołał Jeżow i prokurator generalny Andrej Wyszynski, jednakże scedowano ten obowiązek na kierowników centrali NKWD. Nikołał Iwanow, powołując się na rosyjskich badaczy, trafnie wskazuje, iż sprawdzaniem albumów zajmowali się zastępcy i pomocnicy kierowników poszczególnych oddziałów NKWD oraz pracownicy niższego szczebla, którzy bez zbędnej wnikliwości pieczętowali los skazanych. Przepisane albumy wysyłano Jeżowowi i Wyszynskiemu, którzy od razu je podpisywali. Autor, aby zaprezentować technikę represji, słusznie posłużył się określeniem „porządku albumowego” (s. 285). W książce znajdujemy wypowiedź wysokiego funkcjonariusza bezpieczeństwa Stanisława Redensa, który mówi, iż: „Z zasady w 95% przypadków dawano najwyższy wymiar kary. Potem spisywano protokół i dawano do podpisu Jeżowowi. Jeżow, jak niejednokrotnie sam widziałem, nawet ich nie czytał, otwierał na ostatniej stronie i ze śmiechem pytał Cesarskiego, ilu tu Polaków... podpisywał, nie czytając, już tam był podpis Wyszynskiego” (s. 287).

Autor przywołuje również liczne relacje Polaków, w tym niejakię Heleny Trybel, której wypowiedź na potrzeby niniejszej recenzji zacytuje: „Pewnego dnia jesienią 1937 roku jej ojciec przyszedł z pracy niesamowicie zmartwiony. Zebrał całą zamieszkałą na byłej Marchlewszczyźnie wielką rodzinę i powiedział: „Od dziś nie jesteśmy więcej Polakami, jak chcemy żyć, musimy przestać mówić po polsku (s. 280)”.

Nikołał Iwanow w swojej książce opisuje szczegółowo rozkazy, rozporządzenia i okólniki wydawane przez NKWD, które miały na celu objęcie represjami całego społeczeństwa polskiego. Autor ukazuje przerażające statystki, w których wskazuje, iż ogólna liczba represjonowanych Polaków wynosi 142 211, a karę śmierci poniosło 111 091 osób, co potwierdza tezę, którą lansowało NKWD, iż większości Polaków nie kwalifikuje się do „resocjalizacji” (s. 277).

Nikołał Iwanow, powołując się na najnowsze dokumenty archiwalne, wskazuje, iż to sam Stalin wyszedł z inicjatywą przeprowadzenia „operacji polskiej”. Autor przytacza

w książce pismo Nikołaja Jeżowa, w którym stwierdza: „przytłaczająca, absolutna większość tzw. emigrantów politycznych z Polski jest albo członkami Polskiej Organizacji Wojskowej, albo agentami Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, albo policji politycznej” (s. 264). Autor trafnie zauważa, iż NKWD w swoich sprawozdaniach dla Stalina kreśliło obraz, jakoby – zwłaszcza na Białorusi – prasa, organy bezpieczeństwa oraz wszystkie gałęzie przemysłu, tj. kolej, transport, energetyka, budownictwo i rolnictwo były przeżarte przez pracę szpiegowską i dywersyjną Polaków (s. 319).

Ważnym elementem książki jest opisanie przebiegu prowadzonych przesłuchań oskarżonych; w tym miejscu przytoczę przebieg jednego z nich, dotyczącego polskiego komunisty Stanisława Kosiora (członka stalinowskiego Biura Politycznego), który w trakcie śledztwa trzymał się „twardo” i konsekwentnie zaprzeczał absurdalnym zarzutom. Stanisław Kosior odmawiał współpracy ze śledczymi mimo wielogodzinnych tortur i przesłuchań, ponieważ wiedział, iż jedyną szansą na przeżycie jest nieprzyznawanie się do winy. W tym momencie podjęto decyzję o przywiezieniu na przesłuchanie jego 16-letniej córki, którą zgwałcono na oczach ojca (s. 301). Nikołaj Iwanow omawia rodzaje stosowanych tortur, jednakże należy podkreślić, iż śledczy wymyślali ciągle nowe metody i sposoby „łamania” opornych „szpiegów” i „dywersantów”. Autor w swojej książce nie charakteryzuje stosunku psychicznego śledczych do stosowanych tortur, a jak stwierdza Mierkułow (kierownik Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego) podczas swojego przesłuchania w 1953 roku: „(...) Podczas przesłuchań zarówno tych z moim udziałem, jak i pod moją nieobecność, Mierieczkowa i Wannikowa bito ręką po twarzy, a gumową pałką po plecach i miękkich częściach ciała, ale przy mnie ciosy te nie były znęcaniem się nad więźniami. Osobiście również biłem przesłuchiwanym, ale nie stosowałem wobec nich tortur”¹.

Na ostatnich stronach swojej książki Nikołaj Iwanow dokonuje wyczerpującej i wysoce prawdopodobnej analizy przyczyn, które doprowadziły do śmierci tak wielu Polaków. Bezsporny pozostaje również fakt, iż wiedza Polaków na temat zdarzeń opisanych w książce pozostaje wciąż znikoma. Wydaje się, że książka Nikołaja Iwanowa *Zapomniane ludobójstwo...*, z uwagi na wysoką wartość dydaktyczną powinna znaleźć się w kanonie obowiązkowych lektur w szkołach średnich, aby ukształtować tożsamość i pamięć historyczną młodych Polaków. Na zakończenie niniejszych uwag zacytuję Polkę, którą Nikołaj Iwanow cytuje we wstępie: „Być Polakiem w Związku Sowieckim w 1938 roku – to mniej więcej to samo, co być Żydem w III Rzeszy” (s. 15).

Jak wspomniano, książka wsparta została na bogatej bazie archiwalnej, a nadto Autor wykorzystał istniejącą literaturę naukową. Nie ma jednak w spisie literatury dwóch prac Adama Lityńskiego², zapewne dlatego, że ukazały się one równocześnie z książką Iwanowa.

Mateusz Rozanka

¹ N. Pietrow, *Psy Stalina*, tłum. J. Prus-Wojciechowska, K. Syska, Warszawa 2012, s. 129.

² A. Lityński, *Ludobójstwo: „operacja polska” NKWD (1937-1938)*. *Uchwała Biura Politycznego KC WKP(b) oraz rozkazy szefa NKWD ZSRR*, „Studia Iuridica Lublinensia”, tom XIX poświęcony pamięci Profesora Mariana Klementowskiego (1943-2013), pod red. M. Kuryłowicza i W. Witkowskiego, Lublin 2013, s. 181-199; tenże, *Jedna kartka z grubej księgi Wielkiego Terroru: rozkaz nr 00447 szefa NKWD (30 VII 1937)*. *Księga jubileuszowa Profesora Kazimierza Barana*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2014, t. 7, s. 323-334.